



sporządzonych w tym celu i opieczętowanych. Dnia 16 czerwca r. b. będą przy uroczystym obrzędzie kościelnym złożone napowrót w tym samym grobowcu, przez ten czas należycie odnowionym. Z cwieków zaś srebrnych znalezionych w liczbie 1.400 i z przetopionej lamy złotogłowej, które trumny były obite, z czego będzie około 14 funtów srebra, uchwalono na wniosek obywatela miasta Żółkwi i członka komitetu p. Ant. Jeziorowskiego, wybić medale na pamiątkę odszukania grobowców. Medale te będą przedstawiać po głównej stronie, obu królewiców, Jakóba i Konstantego Sobieskich, kłęczących, w środku nich puszka z sercem ich siostry, znaleziona w tymże grobowcu, a w górze unosząca się Matka Boska Sokalska; na stronie odwrotnej będzie napis stósowny. W ścianę grobowca będzie wmurowana zamówiona w Krakowie tablica marmurowa, z napisem objaśniającym zdarzenie odszukania i złożenia napowrót w odnowionym grobowcu zwłok synów króla Jana Sobieskiego. Co do samyż restauracji kościoła i pomników, nie powzięto jeszcze żadnej stanowczej uchwały, poruczono tylko rozpatrzenie się i bliższe tém zajęcie komisji technicznej, złożonej z pp. Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, Niewiadomskiego, tudzież proboszcza miejscowego ks. Nowakowskiego. Tymczasowo zaś poruczono odnowienie 2 obrazów, mianowicie współczesnych portretów króla Jana IIIgo i jego wnuki, Maryi Karoliny de Bouillon, córki Jakóba Sobieskiego. Chciano zwiędzić także groby pod wielkim ołtarzem, wszelako musiano ten zamiar odłożyć na później, groby te bowiem dawno nie otwierane, wymagały wprzód przewietrzenia. Dla zwiedzenia ich p. Henryk Szmitt w pierwszych dniach maja uda się powtórnie do Żółkwi.

**Kijów, w kwietniu.** Piszą do Dz. Pol.: Jeszcze jeden ciekawy, chociaż w Rosji nie rzadki fakt, mam wam zakomunikować. Dnia 27 lutego r. b. odprawiano w Kijowie nabożeństwo za poległych w Warszawie jako w rocznicę. Między pobożnymi znajdowało się kilku mirowych sędziów. Książę Wasilczykow, generał-gubernator, dowiedziawszy się o tém, natychmiast zawiesił ich urzędowanie i oddał ich pod sąd policyjny. Rozpoczęto śledztwo, zwołano świadków. Nic im jednakowo nie można było dowieść. Sąd uznał ich niewinnymi, wyrok im przeczytał i takowy podpisał im kazal. Mirowi niewinnieni wyrokiem sądowym, podali do Wasilczykowa prośbę o przywrócenie ich na urząd. Rozgniewany tém satrapa, każe wołać sędziego, łaje go, jak śmiał buntowczyków uniewinnić, natychmiast każe mu inny wyrok kondemnacyjny ferować i kopią onego interesowanym przesłać. Daremnie sędzia robi uwagi, że takie postępowanie zrobi skandal i wywoła szyderstwa w Europie. Książę na wszystko odpowiada: „Stało być, ja tak chcę.“ Wyrok więc odmienny ferowano podług woli, i kopia doręczono mirowym; można sobie wystawić ich zadziwienie, kiedy w kopii nieznalezli tego co im czytano i co podpisali. Sprawa ta w tej chwili opiera się o Petersburg, dokąd pojechał marszałek gubernski p. Horwat, głównie w interesie towarzystwa kredytowego, którego brak ogólnie czuć się daje. Rząd bowiem odmówił wszelkiego kredytu na dobra ziemskie, kraj cały więc jest na łasce lichwiarzy.

## ROSYA.

**Petersburg, 9 maja.** Wczorajszy Journ. de s. Pet. donosi o stanowczym odwołaniu generała Lamberta z urzędu namiestnika w Królestwie Polskiem, w skutek choroby. Dotąd następca jeszcze nie mianowany. Przedwczoraj generał Lüders powrócił do Warszawy. Dzisiejsy Journ. de s. Pet. ogłasza ukaz wedle którego bank państwa od 13 maja ma zamieniać bilety na złoto i srebro. Tymczasem półimperyja mają zamieniać za 570 kopiejek papierowych, ruble srebrne za 110 kopiejek pap. W sierpniu złoto za 56 kop. p., srebro za 108. Później dalsza nastąpi redukcya.

## GALICYA.

**Kraków, 6 maja.** Dziś odbył się pogrzeb ś. p. Franciszka Wężyka, senatora kasztelana Królestwa Polskiego, byłego prezesa Towarzystwa naukowego krakowskiego. Oprócz rodziny i przyjaciół osobistych zmarłego, oprócz członków Towarzystwa naukowego, któremu nieboszczyk przewodniczył w pracach, zebrało się na ten pogrzeb wszystko to co tylko Kraków liczył inteligencji i patriotyzmu, ażeby oddać ostatnią posługę jednemu z uczestników świetniejszej przeszłości i jednemu z niewielu już pozostałych przy życiu dostojników kraju. Ale nie tylko ci, o których tu mówimy, składali orszak pogrzebowy: były tam i zakłady dobroczynne i wiele innego ubóstwa, pamiętnego iż zmarły kasztelan obdzielał je przed laty w ciężkie zimy a niedające zarobku, ciepłym jadłem; za jego bowiem staraniem i pod jego okiem istniał tu zakład rozdawania strawy ciepłej w zabudowaniach franciszkańskiego klasztoru. Trumnę poprzedzało liczne duchowieństwo świeckie i zakonne, a ks. Rozwadowski, prałat katedralny, przewodniczył obrzędowi kościelnemu, który się odbył w cichości za wyraźną wolą zmarłego. Z domu do kościoła Maryackiego starzy żołnierze ponieśli trumnę senatora; z kościoła zaś młodzież zmieniając się. Złożono również w cichości do grobu rodzinnego zwłoki nieboszczyka, a mowy pogrzebowej nie było, bo takowa byłaby tylko cząstką historii krajowej ostatniego półwieku, a przeto jest już w niej napisana.

## FRANCYA.

**Paryż, 6 maja.** Ów list króla W. Emanuela do cesarza Napoleona, którego treść podaliśmy, a o którego autentyczności Patrie wątpiła, był jak najprawdziwszy, ale nie był pisany zwyczajnym sposobem, lecz za pomocą telegrafu, dla tego też mogły się o nim dzienniki tak prędko dowiedzieć. Eskadra francuska nietylko przez przytomność swoje w porcie neapolitańskim jest świadectwem zmiany, która zaszła w polityce rządu francuskiego, ale i przez występowanie swoje w obec króla W. Emanuela, na którego uczczenie, jak nam dzisiaj telegraf donosi, stoczyły wszystkie statki eskadry udaną bitwę morską; miało to być widowisko wspaniałe, które zakończyło się sztucznymi ogniami w kolorach włoskich i francuskich. Cały Neapol był w porcie, a dzisiaj podobno mają obywatele neapolitań-

scy wyprawić dla eskadry francuskiej wielką ucztę nad brzegiem morza. Książę Napoleon wyjeżdża z pewnością jeszcze w ciągu tego tygodnia, we czwartek lub w sobotę; czeka już na niego w Marsylii parostatek Prince Eugène. Stronnictwo dworskie cesarzowej, jak wspomnieliśmy, dokładało wszelkiego starania, aby tej podróży przeszkodzić, ale usiłowania te rozbiły się o stałe przedsię wzięcie cesarza. Dzienniki dzisiejsze głoszą także, iż przyszedł do skutku między Turynem i Paryżem układ, aby aż do pewnego czasu rozstrzygnąć sprawę rzymską, podróż zaś księcia Napoleona ma być w ścisłym związku z tym układem i poniekąd jego następstwem. W jaki sposób urzeczywistnią się zamiary obydwóch gabinetów, to jest jeszcze tajemnicą. Twierdzą, że Rzym ma być zajęty przez załogę mieszanaą pół francuską, pół włoską, z innej strony zaś sądzą, że najpierw wyznaczonym zostanie dworowi rzymskiemu termin, po którym wojsko francuskie, załogujące teraz w Rzymie, zacznie się cofać. Nim termin ów nadejdzie, wezwana będzie Stolica Apostolska, aby zaprowadziła w zarządzie państwa swego takie zmiany, któreby zdołały pogodzić poddanych z jej władzą świecką, to jest, aby ową władzę świecką ograniczyć tak, iżby dała się pogodzić z nowymi zasadami w królestwie włoskiem rozpowszechnionymi. Skoro termin upłynie, natenczas prawo nieinterwencji ściśle wykonanem zostanie tak przez Francją, jako i przez Włochy; załoga francuska się cofnie, a rząd rzymski ograniczonym zostanie na własne swe siły. Jak długa ma być owa zwłoka, rządowi rzymskiemu przyznana, wiadomo, powszechnie jednak twierdzą, iż mowa jest o całorocznym przeciągu czasu.

— O odczytach publicznych p. Duchńskiego takie znajdujemy szczegóły w liście do Dz. Polsk.:

Donosiłem wam (pisze korespondent) w jednym z poprzednich listów, że rodak nasz, F. H. Duchński (Kijowianin), w francuskim wykładzie udziela publiczności badania swoje nad indo-europejskimi i turańskimi ludami, a w szczególności nad Słowianami i Moskalami. Odczyty te powstały z powodu nowogrodzkiego pomnika, projekt wzniesienia którego słusznie zalicza p. Duchński do rzędu faktów, kłamliwie dowodzących arcy-słowiańskiego pochodzenia Moskali. Mają one miejsce w pierwszej niedzielę każdego miesiąca, w sali du Cercle des Sociétés savantes. Rozpoczęły się z miesiącem styczniem r. z., tak że wczoraj (tj. 8 kwietnia) byliśmy słuchaczami szesnastego już posiedzenia. O tém więc krótką zdam sprawę. Nim jednak do takowej przystąpię, pozwolcie, że strzeszczę zasady pojmowania polskich i słowiańskich dziejów p. Duchńskiego. Krótkie przypomnienie nie zawadzi. Zasady te do czterech następnych redukuje sam p. Duchński.

1) Mieszkańcy Finlandyi, niemieckich i polskich prowincyi carstwa, tak szlachta jak chłopci, połączeni są z germańskimi i łacińskimi ludami Europy i Ameryki, we wszystkich potrzebach zależnych od umysłowego i cywilizacyjnego rozwoju, jak niemniej w urządzeniach swych gminnych, w edukacji i pojęciach religijnych i literackich. A co najgłówniejsza, związek ten istnieje pod względem tradycji historycznych, mianowicie od czasu zawiązania przez Normanów państw w Finlandyi, nad Dnieprem, we Francyi, Anglii i Włoszech. Chłopi i szlachta Kurlandyi i Polski, związani są z resztą Europy przez wspólne potrzeby, wynikające ze wspólnego pochodzenia i wspólnych charakterów pierwotnej cywilizacji rasy indyjskiej. Chłopi Inflant, Estonii i Finlandyi są wprawdzie turańskiego pochodzenia, lecz kościół łaciński obok politycznych i socyalnych instytucji złączył ich z Germano-Latynami; to samo o Madziarach powiedzieć należy. Wszystkie wymienione ludy stanowią jedną wydatną, gdy je porównamy z Wielko-Rosyanami czyli Moskalami. 2) Ci ostatni wyłączeni są z harmonii ludów indo-europejskich nie tylko z powodu turańskiego pochodzenia i pierwotnych charakterów cywilizacji tej rasy, ale nadto z powodu odrębnych instytucji politycznych i społecznych, i odrębnych urzędów gminnych. Inne w nich pojęcia o własności ziemskiej, o prawach i obowiązkach człowieka, o szlachectwie, rodzinie, o władzach uczuciowych; inny u nich ubiór, sposób życia i t. d. Pod temi wszystkimi względami, jak najmniej i pod względem historycznych tradycji, Wielko-Rosyanie czyli Moskale bardziej są zbliżeni do ludów Azji środkowej, aniżeli do swych sąsiadów, Biało- i Mało-Rusinów. Religia chrześcijańska i język słowiański przez większość Moskali za Oką i nad Kamą dopiero w drugiej połowie 16 wieku przyjętemi zostały, a przez mniejszość mieszkańców Wielkiego Księstwa Suzdalskiego nie przed 13 wiekiem. Brak narzeczy w języku moskiewskim i inne właściwości jego ztąd wynikają, że język ten nie jest narodowym, lecz z zewnątrz przyjętym. 3) Mało-Rusini, Nowogrodzianie, Pskowianie i Smoleńszczanie są Indo-europejczykami przez pochodzenie i przez przeważną część historycznych stosunków. Długo jednak zostawali pod potężnym wpływem ludów turańskich. Dla tego to Mało-Rusini sprzeciwili się unii z kościołem rzymskim, gdy wieśniacy dawnego katolickiego Królestwa i słowiańskiej Litwy, stanowiący większość Rusinów, chętnie do niej przystali. Mało-Rusini zarówno unią jak protestantyzm odrzucali. Kozacy dnierprzańscy ani pochodzeniem ani skłonnościami, ani organizacją nie byli Słowianami; są to Turanie, część Kirgizów i Kaisaków środkowej Azji, których odłam pod nazwiskiem Czerkiesów, znany jest na Kaukazie. 4) Trudno oznaczyć granice Indo-europejskich ludów w Turcyi europejskiej, gdyż mieszkańcy tego kraju przed przybyciem Ottomanów, bardzo pomieszani byli z Turanami. Bołgarowie nawet są przykładem tego zlania się ras. Otomanie pokazywali statecznie więcej religijnej tolerancji, aniżeli Moskale.

Te zasady dążące do wykazania, że Wielko-Rosyanie czyli Moskale odrębni pochodzeniem, charakterem i dążeniami od reszty Słowian, propaguje p. Duchński w odczytach swoich. Dowodzi on Francuzom, że ani dzisiejsze carstwo, ani liberalna Moskwa nie ma żadnego prawa do moralnego przewodniczenia rzeszy słowiańskiej, do której się wdziiera jedynie kłamstwem i przemocą.

Przedmiotu do 16go posiedzenia (dnia 8 kwietnia b. r.) dostarczyło twierdzenie p. Aksakowa, redaktora pisma Deń, który utrzymuje, że Polacy oddalili się od Słowian, przejmując bardzo wiele od germańskiej cywilizacji, gdy przeciwnie Mo-

skale najczystsze go ducha Słowiańszczyzny reprezentują. To posłużyło p. Duchńskiemu do sumarycznego przejrzenia całego systematu swego. I wyznajemy, że uczynił to z większą ścisłością i jasnością, niż na lekcjach poprzednich. Wykazał całą przepaść oddzielającą Moskali reprezentujących rasę turańską, Ottomanów i Chińczyków obejmującą, od indyjskiej, i której Słowianie wspólnie z germano-łacińskimi należą ludami. Brak uczucia w rosyjskiej poezji, brak wyższego dla kobiet szanowania z pewnym rodzajem czci politycznego, który się uwydatnia, że u Moskali nie ma ani kobiet świętych, ani legendy o nich tradycyi, w samym języku brak wyrazów: wolność, cnota, uczucie i t. p., w charakterystycznych rysach przyimane zostały. Główny przycisk położony jednak został na społeczne i gminne urządzenia; wszyscy Słowianie wraz z Zachodem Europy rozwijają się na podstawie indywidualnej własności, jedna tylko Moskwa przeczy takowej i trwa przy barbarzyńskiej niepodzielnosci gruntów; jej mieszkańcy nie Kochają ziemi i nie przywiązują się do niej, gdy przeciwnie Słowianie z pochodzenia tak wielką do niej przywiązują wartość. Leci nie będziemy się zapuszczać w wywody te. Inny cel zamierzył sobie p. Duchński w odczycie 16tym i o tym na zakończenie wspomnieć musimy. Wyrzucił on p. Aksakowu i liberałom rosyjskim, że kwestyją swę arystosłowiańską podejmują wewnątrz carstwa, to jest tam, gdzie przeczenie jest niepodobniestwem, unikają zaś publicznej rozprawy na neutralnym paryskim gruncie. Do publicznej dysputy wzywał ich na nowo p. Duchński, jak to od początku swych odczytów czyni, a jej dalsze nieprzyjęcie i unikanie za dowód złej wiary poczytał. I rzeczywiście jeżeli carat sfałszował historją dla zapewnienia Moskwię swę premacyi nad Słowiańszczyzną, to dzisiaj liberały szczytający swą postępowością nic nie czynią, coby znanomowało postępowstawa innych będący: postępowanie w dobrej wierze. Odrzucają walkę na polu historycznym, która jedynie zdolna doświadczeniem i faktami minionymi o przyszłości wyrokować; w obiektna i bagnetów odwołują się do głosowania powszechnego, na uwielbienie Słowiańszczyzny wystawiają przyszlą chłopską Rosyą, a współcześnie usiłują wzbudzić nienawiść przeciw przyszlą szlacheckiej Polsce. To odmawianie postępowego rozwoju narodowi zasłużonemu w historii, ta udana wiara w doskonałość ludu, która żadnym czynem poprzeć nie może swych cywilizacyjnych dążeń, żadnym czynem, prócz Pugaczewskich zachcianek „ziemi i swobody“, nie jestże wcieleniem złej wiary. Przechodząc jednak do dysputy żądanej i wzywanej przez Duchńskiego, wspomnieć musimy, że oprócz p. Turgeniewa o lat kilkudziesiąt stale w Paryżu przebywającego, oprócz p. Hercena, Ogarewa i Bakunina, emigrantów przebywających w Londynie, którym rząd francuski nie zamyka granic cesarstwa, znajduje się tu obecnie dwóch profesorów moskiewskich uniwersytetów: pp. Kawelin i Szewiriew, z których ostatni w tej samej co i p. Duchński sali, wyklada po rosyjsku kurs ojczytnej literatury. Zobaczymy, czy który z nich odpowie wyzwaniu naszego rodaka?

— Słychać, że prócz wielu innych znakomitych osób, zbiera ze sobą książę Napoleon także znanego pisarza i publicystę Emila Girardina.

## TURCYA.

**Z Dubrownika, 9 maja donoszą,** że dnia 6 maja nad jeziorem Skaderskiem odbyła się krwawa potyczka, w której Czarnogórcy stracili 700, Turcy 600 żołnierza. Czarnogórcy udali się na Niksicz.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Siera ów, 6 maja.** Znajome nam po większej części zabiegi urzędników administracyjnych, celem wykonania ścisłych nie tylko już po locen ministerjalnych, ażeby wybory po myśli wypadły rządowej, ale i dowolne poprawki własnej indystryi i wynalazku, nie leżały również odłogiem w powiecie szamotulskim. Nowy i młody radca ziemianin szamotulski pan baron Massenbach, nie szczędził również ani środków swęj władzy, ani trudów osobistych, ażeby dwudziestu przynajmniej niemieckich wyborców przysporzyć w powiecie szamotulskim. Uwiedziony został skutkiem po jego myśli trud pana landrata przez urządzenie kunsztownych nader okręgow wyborczych, posiadających wszelkie przyimoty, oprócz prawem przepisane go zaokrąglenia. Rozdzielił np. wieś Kaźmierz, jak to już w Dzienniku czytaliśmy, na dwie połowy, i gdy gospodarze w samym wybierali Kaźmierzu, druga połowa wsi to jest służebni dominiarzi pana Fehlena wraz z urzędnikami gospodarzami Niemcami z wszystkich folwarków do pana Fehlena należących, o miłe blisko a niekiedy i dalej do Oledrów Przyborowa wędrować musieli; dalej, wieś Niewierz, Lubinieć i Kolonia Dusznicka, przeholdziły przez miejsce wyborów Podzwie i szły 3/4 mil dalej do Lubosiny, własności majora Derege, na wybory. W Gaju rozdzielił pan landrat klasy wyborcze w ten sposób, że do pi rwszej klasy należał jeden wyborca, pan Gąsiorowski, z podatkiem tysi ca przeszło talarów; do drugiej klasy, trzech wyborców z podatkiem około dziesięćdziesiąci tal., a do trzeciej reszta wyborców z przeszło sześciuset talarami, a to z tej przyczyny, ażeby w drugim oddziale w ten sposób głosowało dwóch Niemców a jeden tylko Polak. Pokrzyżował jednakowoż to dowolne urządzenie, gorliwy o dobro publiczne pan Gąsiorowski, który umyślnie z Paryża na wybory przyjechał; przez przybycie bowiem swoje, nie tylko w pierwszym oddziale sam jednego wyborcę Polaka, ale i w drugim oddziale, w którym jego znajdował się plenipotent, również Polaka wybrano, nawet i dzierżawcy jego z Chlepienisk, który na Oledrach w Przyborowie komisarzem wybrany był wyborczym, przypomniało się, że na polskiej urodził się ziemi, i głos swój pierwszy na Polaka oddał w Sierakowie. W końcu nadmienić możemy, że ludność od trzech lat znacznie w powiecie powiększyć musiała, bo gdy przeszłego roku 164 tylko wyborców, tą razą było ich 177, a istotnie 20 głosów niemieckich przybyło.

Pomimo tych wszystkich dowolnych urzędów i poprawek praw okręgowego, które zaokrąglenie takowych przepisuje, zamiary p. landrata spełzły na niczem; kandydaci bowiem proponowani jako to ojciec pana landrata z Pniew i pan Tempelhof z Dąbrówki, w Sierakowie sam jednego nie tylko nie mieli głosu, ale przeciwnie my przez zawarcie ofiarowanego nam kompromisu z starozakonnymi międzychodzimi, szamotulskimi i niektórymi z Sierakowa, przeprowadziliśmy najprzód do szego dawnego deputowanego pana Bogusława Lubieńskiego z Bęczyna, a potem deputowanego kompromisowego dra Langerhansa z Bęczyny, członka Nationalvereinu, który jedyny podobno za kompromisami z Polakami się miał oświadczyć. Kupcy Soldin, Mendelsohn i Ephraim z Międzychodu, stanowiący w opozycji nawet z swoimi reakcyjnymi z Skwierzyny i Wronek, którzy przeciwko Polakom głosowali i występowali przeciwko kompromisowi z Polakami, wypowiedzieli otwarcie i śmiało na przedwstępnych zgromadzeniach niemieckich w Sierakowie, że Polacy mają słuszną upominając się o prawa swęj narodowości, że oni wołają Polaków na sejmie, bo są liberalnymi, aniżeli reakcyjnymi Niemców, odmawiających nie tylko Żydom wszelkich praw, ale chłopcy swoich podwładnych w ciągłej utrzymać zawisłej zależności; prosili w końcu przez swych delegowanych z Szamotuł naszego depu-

owanego Lubińskiego, ażeby na témże ich zgromadzeniu, publicznie z chcią uczynić wyznanie wiary politycznej, co tenże mniej więcej w następnej uczynił treści: „Wzywamy przez was panowie, abym wam moje polityczne zrobił wyznanie wiary, szczerą wam wypowiedź prawdy, jak na wolnego przystoi meza. Jestem Polakiem, i szczególnie w obronie praw nam zagwarantowanych traktatem wiedeńskim zawsze występować będę, ale również i za liberalnym rozwijaniem się praw i ustaw konstytucyjnych. Pozwólcie w końcu wyrazić me życzenie, ażeby każdy naród do wolności dążący, nie skracał i nie odmawiał tegoż prawa żadnemu innemu narodowi, a natenczas dopiero nastąpi prawdziwa zgoda i miłość pomiędzy narodami. Takie panowie jest moje wyznanie wiary politycznej.“ Obsypany oklaskami wyszedł nasz deputowany z zgromadzenia tego, aby udać się na zgromadzenie przedwstępne polskich wyborców, a wprzód jeszcze do kościoła na mszę świętą. Po odbytej mszy św., na której wszyscy nasi wyborcy byli przytomni, zgromadziliśmy się na probostwie i tam obznajmiając zgromadzonych o kompromisie zawartym, pięknie i wymownie słowy szanowny ksiądz proboszcz Szejdzki z Ottorowa przemówił: „Jesteśmy w mniejszości, jesteśmy słabi, ale oto synowie Abrahama, przez wdzięczność na gościnny przytułek, który im ojcowie nasi w polskim naszym ofiarowali kraju wtenczas kiedy ich wszędzie prześladowano, wiara bowiem nasza święta nakazuje nam miłość bliźniego, przychodzą łączyć się z nami, i ofiarują swe głosy na deputowanego naszego, byleśmy z nimi wspólnie na ich głosowali deputowanego. Przyjmijmyż podaną nam dłoń przyjazną i głosujmy wszyscy jak jeden mąż, skoro wybór naszego przejdzie deputowanego, na dra Langerhansa z Berlina.“ Zgodzono się ogólnie na tenże kompromis a nadmienić tylko jeszcze tę okoliczność, że pan Aleksander Alkiewicz, dawniejszy poseł, w którego obozie niemiecko-katolickim, składającym się z 25 głosów, rozdwojenie panowało, a to w skutek wystąpienia księdza Pawelkiego z Skwierzyny, który jak się zdawało umyślnie jako kandydat występował na to jed, nie aby rozdwojenie wywołać, swém godnym i szlachetnym wystąpieniem, nie tylko głosy swoich połączył, ale obydwaj razy z nami głosował, tak że Niemcy katolicy do końca z nami wytrwali. Na wyborach samych przy pierwszym głosowaniu, było wszystkich głosujących 343, absolutna większość wynosiła 175, otrzymali p. Lubiński z Książka 176 głosów, landrat Greulich z Międzychodu 109 głosów. p. Keibel 63 głosy, a zatem jednym głosem nad absolutną większość został wybrany p. Lubiński. Polskich wyborców było w ogóle 100 z szamotulskiego powiatu, 22 z międzychodzkiego, 25 Niemców katolików,

a 29 Starozakonnych. w liczbie której kilku również Niemców znajdowało się liberalnych. Przy drugim głosowaniu było głosujących w ogóle 346, absolutna większość 174, otrzymali dr. Langerhans z Berlina (którego nazwisko chłopki nasze, aby lepiej spamiętać, na Długiego Janka przetłómaczyli) 196 g. osów, landrat Greulich 99 głosów, p. Keibel 50 głosów i p. Keil jeden głos, dr. Langerhans został więc wybranym 22 głosami nad absolutną większość. W czasie wyborów, komisarz wyborczy landrat baron Massenbach dozwalał wyborcom głosującym przeciwko naszemu kandydatom, nie występować przed stół wyborczy, celem oddawania głosu swego, i gdy upominano się żeby równą dla wszystkich zachowywał formę prawną, arbitralnie osądził, że on sam tylko ma prawo o tém decydować. W skutek tego przypominał mu dyrektor Jarochoński, że nie pan komisarz wyborczy, tylko prawo wyborcze jest decydującem, on zaś takowegóż ścisłym powinien być wykonawcą.

Kończąc moje sprawozdanie, nie mogę pominąć, że polscy wyborcy wszyscy się dostawili i wszyscy jak jeden głosowali, partya zaś przeciwna na tyle nie zdobyła się zgody i jedności żeby na jednego głosować kandydata; dalej, partya przeciwna, chcąc rozbić nasz kompromis z starowiercami zawarty, straszyla tych co po stronie naszej byli, że Polacy słowa im nie dotrzymają. Przekonali się naocześnie, że nie tylko Polacy słowa im nie dotrzymają, ale nawet dotrzymując święcie słowa żadnego z naszych nie brako, ale nawet dotrzymując święcie słowa, jeden z naszych zacnych i prawych obywateli, hr. Arsen Kwiłcecki, który dużo już będąc cierpiącym przyjechał jednakowoż na wybory, i w czasie tychże o mało nie zemlał, proszony przez swoich i starowierców nawet, by po pierwszym wyborze do domu odjechał, odparł, że żołnierz dotrzymuje do ostatka na polu bitwy, a Polak do śmierci słowa dotrzymuje. Otrzymałszy więc nie tylko chwilowe zwycięstwo nad partya nam przeciwną, ale przekonaliśmy Starozakonnych że śmiało wierzyć nam mogą, a da Bóg że wszyscy przyjdą do tego przekonania, że ci co im przytułek ofiarowali wtenczas kiedy ich wszędzie prześladowano, nie tylko nie są ich nieprzyjaciółmi, ale naturalnymi sprzymierzeńcami, jako mieszkańcy na jednej zrodzeni ziemi.

Ostrów, 8 maja. W Ostrzeszowie, mieście przeznaczonem do wyborów dla dwóch połaczonych powiatów odolanowskiego i ostrzeszowskiego, wybrano na posłów Józefa Morawskiego i Pilaskiego. Kandydaci strony niemieckiej, były minister Schwerin i prezydent naczelny W. Ks. Poznańskiego, pan Bonin, zyskali po 81 głosów, co w liczbie ogólnej wszystkich głosów, wynoszącej 405, stanowiło tylko piątą

część. Stosunek ten świadczy dowodnie o przewadze ludności polskiej w tych dwóch powiatach i rokuje nam na przyszłość, choćby wśród najniepomyślniejszych okoliczności i najzawikławszych kombinacji, niechybne zwycięstwo. Między wyborcami polskimi okazali zwłaszcza włościanie zadziwiająca zgodność i stanowczość przemawiająca jak najkorzystniej za ich mocno obudzonem poczuciem narodowem i pewnym ukształceniem politycznem.

W korespondencyi mojej, umieszczonej w nrze 102 Dziennika waszego, donosiłem, że Żydzi ostrowscy, zawarli z Niemcami nierozwany sojusz, głosowali z nimi przeciw Polakom z zbyt małym tylko wyjątkiem jednomyślnie. Między nim. wymieniałem też p. dra Peltasohna. Ten w jednym z następnych zaraz numerów pisma waszego ogłosił, że dał głos swój nie na Niemca, ale na współwyznawcę swego, moższowego wyznania, Mosesa Berlinera, sądząc, że tenże w chwili ostatecznych wyborów głosować będzie w myśli jego na Polaków. Tymczasem Moses Berliner, jak to można było przewidzieć i jak się też rzeczywiście stało, głosował stanowczo na Niemców. Nadto przypomina p. dr. Peltasohnowi, że ostatnią razą dał głos swój na dwóch Niemców, lubo mógł uczynić inny wybór, który sympaty jego dla sprawy polskiej, do której się teraz przynajno, byłby bez najmniejszego zawodu odpowiedział. Zaiście, uwierzmy, że p. dr. Peltasohn jest sprawą naszą szczerym zwolennikiem, jeżeli nam da dowody tego jawnie i wydatne, a nie pokątne i dwuznaczne, i wtedy otoczmy go taką miłością a poważaniem jakimi np. ku koleźce i współwyznawcy jego, drowi Mossemu w Grodzisku, przejeżdżamy.

Pias 1, pod Gostyniem, 6 maja. W naszym małym miasteczku Piaskach, wybraliśmy byli na prawyborach trzech wyborców, to jest dwóch Polaków i jednego Żyda. Otóż ten wyborca starozakonny na dzisiejszych wyborach poselskich powiatów krobkiego i wschowskiego w Lesznie, nie tylko głosował razem z Polakami, ale uradowany wyborem, złożył kilka talarów dla ugoszczenia polskich wyborców.

**Na sieroty polskie Górnego Szląska.**  
Z przeniesienia tal. 333 sgr. 6 fen. 2 i rubli pap. 14.  
Nadesłano: J. H. z Koronowa rubli pap. 3. — Od kilku uczniów gimnazjum św. Maryi Magdaleny tal. 2.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

Dnia 8 t. m. umarł ś. p. M. Ueberle w Zembcowie pod Ostrowem, zostawiając w smutku pograżoną żonę i dzieci.

**Obwieszczenie.** [1446]  
Żąka kamelaryjna, Bocianka zwana, przy drodze ku Dębnie wraz z pastwiskami wydzieloną zostanie całkiem albo w częściach przez publiczną licytacją na trzy lata, począwszy od dnia 1go czerwca rb.

Tym końcem wyznaczylismy termin na **dzien 19 maja r. b. przed południem o godzinie 11tej** przed p. Dr. Samter, radcą magistratu, na ratuszu, na który wzywamy chęć dzierżawienia mających z tém nadmienieniem, że każdy z licytujących złoży winien kaucyą w ilości 25 tal. Warunki i karta, na mocy których wydzierżawienie nastąpi, przejrzane być mogą w registraturze naszej.

Poznań, dnia 6 maja 1862. Magistrat. [1446]

**Sprzedaz konieczna** [90]  
Król. Sąd powiatowy w Kempnie. Wiesz szlachecka wolno allodyalna Myślniew, położona w obwodzie rejencyjnym Ks. Poznańskiego, w powiecie Ostrzeszowskim, wraz z folwarkiem Dąbrowo i Anenthal i wiesz przynależna Kuźnica myślniecka, należąca do porucznika Edmunda Koch, oszacowana na 64,468 tal. 29 sgr. 4 fen. wedle taksy, mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma **dnia 18 lipca 1862** przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele ci, którzy zaspokojenia swojego względem pretensyi realnych z księgi hipotecznej nie wykazujących się ze sumy szacunkowej badają, winni się z takowemi najpóźniej w terminie oznaczonym zgłosić.

Niewiadomi z pobytu właściciele porucznik Edmund Koch i żona jego Emma z Weygertów zapozywają się niniejszym publicznie. Kempno, dnia 29 listopada 1861.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu Bukowskiego odbędzie się dnia 14 m. b. o godzinie 3 po południu w Opalenicy w oberży pana Witajewskiego, — na które tak członków, jako też i wszystkich do tegoż Towarzystwa przystąpić chcących niniejszym zapraszamy.

Komitet Towarzystwa Pomocy Naukowej powiatu Bukowskiego. [1413]

**Stowarzyszenie młodych kupców.**  
W niedzielę, dnia 11 maja o godzinie 3 po południu prelekcya polska profesora Dr. Wituskiego: „Z fizyki.“ Ulica Wrocławska No. 30, naprzeciw szkoły realnej. [1431]

Jako lekarz praktyczny, chirurg i akuszer osiadłem w Jarocinie. Dr. J. Niklewski. [1426]

**Fabryka fortepianów KARÓLA ECKE w Poznaniu** przy ul. Magazynowej No. 1, obok królewskiego sądu powiatowego, poleca swoje nowe skrzydła i pianina. [1441]

Polskie nabożeństwo w kościele kalwińskim w Lesznie dnia 18 maja b. r. odprawia **X. Hartnik.** [1425]

Nakładem i drukiem Ernesta Günthera w Lesznie wyszły i po wszystkich dobrych księgarniach są do nabycia:

**Bajki G. C. Andersena**, przełożone przez M. Chr 1862. 12° cart. 6 sgr.

**Bojomir, czyli Zaprowadzenie chrześcianstwa w Łużycach.** Powieść dla ludu polskiego i doroslejszej dżiatwy. 1862. 12° cart. 9 sgr. [1436]

Z powodu nadchodzących zabaw świątecznych zawiadamiam Szanowną Publiczność, że wynajmuję miejsca przed strzelnicą położone, jako i w ogrodzie dla rozmaitych kramarzy, prócz tego huśtawkę i kregielnią. Mających chęć zadzierżawienia albo wszystkich miejsc razem, albo częściowo, upraszam, by się do mnie najpóźniej do 23 maja zgłosili.

Dzierżawca strzelnicy **Skrzetuski.** [1408]

Z powodu wyjścia z dzierżawy sprzedawać będę moje nadkompletne inwentarze, żywe i martwe, przez licytacją dnia 4go czerwca rb. w Ostrowitem trzemesz. pod Trzemesznem. (1432) **L. Jurkiewicz.**

Syn uczciwych rodziców znajdzie miejsce jako uczeń w cukierni

**Antoniego Pfitznera,** w Poznaniu. [1335]

**Gorzelnik,** kawaler, Polak, praktykujący już kilka lat w tym zawodzie, poszukuje miejsca od św. Jana 1862 r. Adres: N. N. poste restante Grodzisk. [1409]

**1 talar nagrody.**

Dnia 8 t. m. zginął wyetek ciemnokasztanowaty z długim włosem. Oddać w hotelu Paryskim. [1428]

**BERNARD SUPPER** blleharz i fabrykant wyrobów woskowych w WROCLAWIU, poleca przewielebnemu duchowieństwu swój skład białych i złotych świec woskowych po najtańszych stałych cenach, ręcząc za rzetelną celną wagę, czystość i niefałszowanie. [1424]

**Kapelusze słomkowe** poleca **A. Sobecki** w Bazarze. (1398)

**Drelich na wańtuchy i płótno** poleca **Louis J. Löwinsohn,** Rynek 84. (1298)

**Krzyże nagrobkowe** robi pięknie, tanio i szybko Poznań, ul. Fryderykowska 33. (1293) **H. Klug.**

**No. 24**

na Wodnej ulicy u **Apola** ta będą parasole reparowane, pokrywane i nowo robione. [1259]

**HERMANA MEGELINA,** przy ulicy Wrocławskiej No. 9.

**Zakład kąpielny przy ulicy Fryderykowskiej** No. 36 otwarty znów zostanie z dniem 15 b. m. **MAURCY PINKUS.** (1447)

**Tanie ceny.**  
**Proszę zwrócić uwagę.**  
Skład ubiorów męskich **A. Cohna**, przy Rynku 64, obok Antoniego Schmidta, poleca wielki zapas gotowych ubiorów męskich wszelkiego gatunku podług najnowszych paryskich i londyńskich wzorów, tudzież wszelkiego gatunku jak najlepiej wykonanych i najgustowniejszych czamarek, kontuszy, żupanów podług wzorów warszawskich i krakowskich po jak najtańszych cenach.  
**Dowodzi tego cennik.**  
Piękna czamarka z sukna niderlandzkiego począwszy od 10 tal. do 20 tal. 2 1/2 „ — 5 „  
Piękny żupan „ 4 „ — 10 „  
Latowe czamarki „ 5 1/2 „ — 18 „  
Cały ubiór latowy z jedn. mat. surdut, spodnie, kamizelka 5 1/2 „ — 18 „  
**A. COHN,** Rynek 64, obok Antoniego Schmidta.  
Uwaga. Zamówienia miejscowe zapodług miary wziętej z ubiorów wykonują się w 24 godzin. [1353]

**Tanie ceny.**  
**Drelich na Wańtuchy,** gładki i w pasy w najcieńszym towarze,  
**Drelich na miechy do zboża,**  
**Miechy szyte i bez szwu,**  
poleca **K. LISZKOWSKI.** [1198]

**Drelich i płótno na wańtuchy,**  
**Drelich na miechy do zboża i mąki,**  
**Miechy szyte i bez szwu.**  
**ANTONI SCHMIDT,** (1364)

**Płótno i drelich na wańtuchy** ważące aż do **60 funtów**, od 4 tal. począwszy poleca **Benjamin Schoen,** Skład płótna i towarów modnych, Rynek 49. [1430]

**Handel komisowy pojazdów fabryki Lignickiej** w nadziei, że tém przyczynię się do wygody i korzyści Szanownej Publiczności, otwieram z dniem dzisiejszym. Ponieważ zaś pojazdy te nietylko pięknością i lekkością obok trwałości, ale i stosunkową **taniością** się odznaczają, przeto cieszę się nadzieją łaskawych względów. Poznań, dnia 10 maja 1862. Grobla Garbarska No. 10. [1433] **A. Krzyżanowski.**

**Braci Leder balsamiczne MYDŁO** z oiejku orzecha ziemnego uznane jest jako nadzwyczaj łagodny, upiększający i ozywiający środek do mycia; i dla tego polecieć je można jak najlepiej do osiągnięcia i utrzymania zdrowej, białej, delikatnej i miękkiej skóry, zawsze w równie **dobrej** jakości jest do dostania w **Poznaniu** u **HERMANA MEGELINA,** przy ulicy Wrocławskiej No. 9. [343] Kawalek 3 sgr. Cztery kaw. w 1 pakiecie 10 sgr.

**HERMANA MEGELINA,** przy ulicy Wrocławskiej No. 9.

**Zakład kąpielny przy ulicy Fryderykowskiej** No. 36 otwarty znów zostanie z dniem 15 b. m. **MAURCY PINKUS.** (1447)

